

## **Interpelacja**

(nr 3351)

**do ministra sprawiedliwości**

**w sprawie trudnej sytuacji w więziennictwie w Polsce zagrażającej przeludnieniem**

Szanowny Panie Ministrze! Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o zainteresowanie się bardzo poważnym problemem w więziennictwie, który powoduje duże obciążenia Skarbu Państwa oraz zagraża wizerunkowi Polski w Unii Europejskiej.

Jak donosi portal Gazeta.pl więziennictwo w Polsce czekają niezwykle trudne czasy. W krótkim czasie państwa Unii Europejskiej prześlą nam ok. 12 tys. aresztowanych i skazanych u nich Polaków. W ub.r. policja w 384 konwojach przewiozła do Polski 2040 osób pozbawionych wolności. Spośród tych osób 85% to Polacy ścigani ENA (europejski nakaz aresztowania), natomiast pozostałe 15% stanowią skazani za przestępstwa popełnione za granicą. Przywiezieni z zagranicy przestępcy kończą za murami polskich więzień i aresztów. Z roku na rok te liczby rosną. W aresztach państw UE przebywa teraz ok. 8 tys. Polaków, w więzieniach osadzonych jest 3,5 tys. już skazanych. Od stycznia obowiązuje ustawa zmieniająca przepisy o wzajemnym uznawaniu wyroków pozbawienia wolności w Unii Europejskiej. Nowe prawo dostosowuje krajowe regulacje do europejskich dyrektyw. Upraszcza ono procedurę przekazywania krajom pochodzenia aresztowanych i skazanych za granicą. Do końca 2016 r. Polska korzysta z przywileju: więźniowie mogą odmówić transportu do Polski.

W krótkim czasie w naszych więzieniach trzeba będzie znaleźć nowe miejsca dla 11,5–12 tys. osób. Sektor więziennictwa w Polsce doskonale zdaje sobie sprawę z rangi problemu, jednak bez współpracy z sędziami oraz administracją nie ma środków ani możliwości przygotować się do stawienia czoła problemowi. Więziennictwo mogłoby rozpocząć przygotowania do

przyjęcia nowych więźniów, gdyby populacja więzienna spadała do 50–55 tys. osób, a obecnie w zakładach karnych przebywa 30 tys. penitencjariuszy więcej. Oczywiście po zmianie przepisów oraz zakończeniu okresu przejściowego należy się liczyć z faktem, iż żaden kraj unijny nie będzie zainteresowany trzymaniem i płaceniem za przetrzymywanie Polaków w swoich zakładach karnych. Należy się spodziewać, iż osądzeni wrócą do Polski, gdzie będą odbywać pozostałą część kary. Koszty pobytu osadzonych pokryje polski Skarb Państwa, czyli pośrednio każdy podatnik. Niestety koszty te mogą być podwójne, gdyż przyjęcie więźniów z innych krajów UE spowoduje przeludnienie w zakładach karnych, a następnie konieczność wypłacania odszkodowań osadzonym.

Za przykład może służyć sprawa przytoczona na portalu Gazeta.pl. P. N. w areszcie w warszawskiej Białołęce spędził z przerwami 10 lat. Siedział w kilku celach, większość czasu z trzema, czterema lub pięcioma osobami. Żadna z cel nie miała więcej niż 13 m<sup>2</sup>. W 2009 r. osadzony wystąpił do sądu przeciw Skarbowi Państwa o okrągły milion złotych zadośćuczynienia za naruszenie jego godności. Skarżył się też na niewłaściwą opiekę lekarską. Sąd okręgowy oddalił jego pozew, zauważając m.in., że „kara pozbawienia wolności ze swej natury stanowi istotną życiową niedogodność”. Ale w końcu listopada 2011 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie przyznał P. N. 5 tys. zł zadośćuczynienia. Sędziowie zauważyli, że do 2009 r. w areszcie w Białołęce istniał permanentny stan przeludnienia. Nie był wynikiem celowych zaniedbań administracji aresztu, lecz polityki penitencjarnej państwa. A polityka ta nie jest okolicznością o charakterze wyjątkowym, która zwalniałaby Skarb Państwa od odpowiedzialności. W 2010 r. państwo przegrało 146 spraw o przeludnienie (na 1980 zakończonych pozwów było dwa razy tyle). Zasądzono więźniom 370 tys. zł. Na dzień 16 marca 2012 r. w oddziałach mieszkalnych aresztów i więzień całej Polski były 72 wolne miejsca. Siedziało 82 327 osób, zaludnienie doszło do 99,99%. Więzienia balansują na krawędzi wydolności. To tylko statystyka,

bo zaludnienie liczone jest z uwzględnieniem standardu 3 m<sup>2</sup> celi na więźnia – najniższym w UE. Na Słowacji minimalna norma wynosi 3,5 m<sup>2</sup> na osobę, w Austrii – 6 m<sup>2</sup>, a w Belgii – nawet 9 m<sup>2</sup>. Trybunał w Strasburgu w sprawach przeciwko Polsce uznał przeludnienie za problem systemowy, a Polacy wygrywali tam procesy, w których warunki w więzieniach uznawane były za odpowiadające torturom.

W Polsce jest największa w Unii bezwzględna liczba więźniów, choć nie jesteśmy najludniejszym krajem. W liczbie więźniów na 100 tys. mieszkańców mamy czwarte miejsce. A przestępczość od 2003 r. nam spada i łagodnieje (zwłaszcza mniej jest zabójstw). Podstawowym problemem nie jest w tym przypadku surowy Kodeks karny. Największy problem stanowi fakt, że sądy uciekają w krótkie kary pozbawienia wolności, nie mając przekonania, że kary alternatywne: grzywny, ograniczenia wolności czy prace społeczne będą egzekwowane.

Istotą jest tu zmiana w całym systemie sądownictwa w Polsce, konieczne jest podjęcie scentralizowanych działań na rzecz systemu sądownictwa. Trzeba oddziaływać na sędziów, by częściej orzekali – zwłaszcza wobec przysłowiowych alimenciarzy, pijanych rowerzystów – kary alternatywne. Wielu jest skazanych na tzw. karę zastępczą, zostali osadzeni z powodu niezapłaconych grzywien. Dla takich osób stosowanie tego typu kary jest wysoce niezasadne. Nie dość, że utrzymujemy penitencjariusza w zakładzie karnym (według danych 2,6 tys. zł miesięcznie), to Skarb Państwa nie odzyska już zasądzonych pieniędzy. Według danych CZSW z wyrokami do 2 lat na koniec ub.r. siedziało aż 42 tys. osób, ponad połowa wszystkich skazanych. Grzywny odsiadywało ponad 3,4 tys. osób.

Rozwiązaniem dla tego typu osadzonych mogłyby być zasądzone prace społeczne, w czasie których skazany mógłby odpracować swój dług wobec państwa lub innych osób. Dużą nadzieję należy wiązać z systemem dozoru

elektronicznego, który objął cały kraj. Trzeba czym prędzej zmienić system kar. Postuluję, aby częściej stosować karę w postaci prac społecznie użytecznych.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o odpowiedź na pytania:

Jakie działania ministerstwo podejmuje w celu poprawy sytuacji w polskim więziennictwie?

Dlaczego osoby skazane za niezapłacone grzywny lub alimenty zajmują miejsca w zakładzie karnym, powodując podwójne obciążenie dla Skarbu Państwa, zamiast zostać skierowani do prac społecznie użytecznych, aby odpracować swój dług wobec państwa?

Dlaczego osoby osadzone w wyniku zasądzonych niskich wyroków (np. jazda pod wpływem alkoholu na rowerze itp.) nie otrzymują kar w formie aresztu domowego i dozoru policyjnego?

Jak wygląda obecnie wykorzystanie tego rodzaju kar dla osób skazanych wyrokiem sądowym?

Jaki jest obecnie stosunek liczby osób osadzonych w zakładach karnych za zadłużenie w stosunku do Skarbu Państwa lub innych osób prawnych i fizycznych do osób, którym zasądzono prace społecznie użyteczne?

**Z poważaniem**

**Posel John Abraham Godson**

**Łódź, dnia 26 marca 2012 r.**